

Marta Kasztelan

Uniwersytet Zielonogórski

PAMIĘĆ ZBIOROWA I POLITYKA PAMIĘCI. PRASA POLSKA I NIEMIECKA WOBEC CZTERDZIESTEJ ROCZNICY WIZYTY KANCLERZA WILLY'EGO BRANDTA W WARSZAWIE

Ludobójstwo podczas II wojny światowej trwale zostanie zapamiętane przede wszystkim jako dzieło jednego państwa – Niemiec. Dokonanie jego rozgrzeszenia jest rzeczą niezwykle trudną zwłaszcza przez te narody, które stały się bezpośrednimi ofiarami ideologii narodowego socjalizmu. Punktem wyjścia są tutaj sprawcy, odpowiedzialni za terror i śmierć milionów ludzi – zapomnienie nie ma w tym przypadku racji bytu¹. Jak zauważa Idith Zertal, klęski i porażki wymagają, by społeczeństwo się z nimi oswoiło, im większa katastrofa, im więcej ofiar, tym więcej złożonych konstrukcji pamięciowych i interpretacyjnych².

Zdaniem Christiana Meiera: „Bez pamięci o bezprecedensowych zbrodniach narodowosocjalistycznych Niemiec, zgodnie z powszechnym dziś przekonaniem zawsze istnieje niebezpieczeństwo ich powtórzenia”³. Dlatego w powojennym dyskursie niemieckim niezwykle ważną okazała się debata analizująca stosunek narodu i państwa niemieckiego do okresu Trzeciej Rzeszy, w szczególności do Holocaustu i pozostałych zbrodni nazistowskich. Jedną z ważniejszych dyskusji w tej debacie była ta, która dotyczyła tezy postawionej przez Karla Jaspersa w dziele *Problem winy*. Niemiecki filozof stwierdził, że ludobójstwo podczas II wojny światowej obciąża cały naród niemiecki i można mówić o jego winie kolektywnej. Myśliciel chciał, aby naród niemiecki zdobył się na nowy sposób myślenia, aby każdy Niemiec przyjął na siebie winę i wkroczył na drogę przemiany duchowej⁴. Nie bez znaczenia dla tezy przedstawionej przez K. Jaspersa, który opublikował swoją pracę w 1946 r., były dyskusje, które zdominowały przestrzeń publiczną podczas procesów norymberskich rozpoczętych w 1945 r. Kolejnym wydarzeniem, które pobudziło refleksję dotyczącą winy niemieckiej, były procesy oświęcimskie, podczas których sądzono byłych członków załogi hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau⁵. Pod koniec lat

¹ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, Kraków 2010, s. 15.

² I. Zertal, *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków 2010, s. 12.

³ Ch. Meier, *Das Gebot zu vergessen und die Unabweisbarkeit des Erinnerns*, Bonn 2010, s. 9.

⁴ K. Jaspers, *Problem winy*, Warszawa 1982, s. 35.

⁵ M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie, [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka. Antologia tekstów*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 10.

sześciodziesiątych wybuchła fala protestów znana jako rewolta młodzieży, w trakcie której młodzi Niemcy pytali swoich rodziców i dziadków o ich miejsce w systemie nazistowskim. Pokolenie '68 zbulwersowane było tym, że byli zbrodniarze faszystowscy piastują w państwie wysokie stanowiska i rozwijają swoje kariery. Mimo procesów, dyskusji, rozliczania zbrodni, winy i kary brakowało w powojennej historii gestu ze strony niemieckiej mówiącego „przepraszam” ofiarom zbrodniczego systemu, gestu, który powodowałby, że parafrazując Bertolda Brechta, człowiek, widząc Niemca, nie chwyciłby za nóż⁶.

Decyzję o budowie pomnika Bohaterów Getta podjął Centralny Komitet Żydów w Polsce w 1946 r. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 19 kwietnia 1948 r. – data została wybrana nieprzypadkowo – dokładnie pięć lat wcześniej wybuchło powstanie w getcie warszawskim. Pomnik wybudowano za pieniądze ze składek organizacji żydowskiej i miał on symbolizować bohaterstwo narodu żydowskiego podczas II wojny światowej. Okazał się także zwiastunem tworzenia swoistej polityki pamięci państwa Izrael.

Kanclerz Willy Brandt 6 grudnia 1970 r. przyleciał do Polski. Jak wspomina Mieczysław Tomala – tłumacz m.in. Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza – powitanie Brandta było oschłe, trudno było nawiązać kanclerzowi dialog z przedstawicielami polskich władz. W limuzynie wiozącej Brandta z lotniska panowała cisza, a jakiegokolwiek próby podjęcia przez niego dialogu z premierem polskim nie przynosiły rezultatów, napięta atmosfera była zauważalna⁷. Głównym celem wizyty kanclerza, głównego reprezentanta *Ostpolitik*⁸, było podpisanie umowy traktatu uznającego granicę wschodnią. Należy zaznaczyć, że wprawdzie polityka wschodnia od 1969 r. nawiązywała do przeszłości, jej sukces polegał jednak na tym, że socjaldemokratyczno-liberalna koalicja wyciągnęła odważne konsekwencje z doświadczeń poprzedników. Rząd Brandta-Scheela zaakceptował terytorialny *status quo* i tym samym usunął główną przeszkodę dobrych relacji z sąsiadami⁹.

W dniu podpisania traktatu – 7 grudnia 1970 r. – Willy Brandt, konfrontując się z przeszłością swojego kraju, ukląkł przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Gest ten początkowo postrzegany był jedynie w tle podpisania wspomnianego układu o normalizacji stosunków między Polską i RFN. Później jednak przeistoczył się w historyczny symbol polityki pamięci w Polsce i Niemczech¹⁰. Dziesięć lat temu w pracy *Deutsche Erinnerungsorte* został zamieszczony artykuł Adama Krzemińskiego *Kniefall* interpretujący gest kanclerza jako miejsce pamięci. Autor pisał w nim m.in.:

⁶ B. Brecht, *Elegie bukowskie i inne*, Warszawa 1980, s. 27.

⁷ M. Tomala, *Niemcy – moją pasją*, Warszawa 2010, s. 87.

⁸ W.E. Griffith, *Die Ostpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1981, s. 261.

⁹ K. Stern, *Brandt*, Warszawa 1996, s. 96.

¹⁰ Symboliczności gestu Brandta poświęcona jest praca Ch. Schneidera: *Der Warschauer Kniefall. Ritual. Ereignis und Erzählung*, Konstanz 2005.

Skwer Willy'ego Brandta w Warszawie może służyć jako symbol tego, że z przykrego „wścigu ofiar” o zauważenie ich cierpień wyrosło wzajemne uznanie moralnego gestu niemieckiego polityka, który był tym bardziej doniosły, że polityk ten stojąc podczas wojny po właściwej stronie miał jednak odwagę wziąć na siebie winę sprawców i tym samym postawił krok milowy w drodze Niemiec do dobrego sąsiedztwa w Europie¹¹.

W tym samym roku ukazała się praca Hermana Lübbego *Ich entschuldige mich* (2001), w której autor, analizując gesty przepraszania – określane przez niego jako rytuały pokuty – badał ich wpływ na kształtowanie się relacji między krajami czy nastrojów w społeczeństwie¹². Jako na wzorcowy przykład mówienia słowa „przepraszam” w polityce międzynarodowej autor wskazał na Willy'ego Brandta i jego gest przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie¹³.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie zawartości prasy polskiej i niemieckiej w czterdziestą rocznicę tego wydarzenia. Będzie to próba wykazania, w jaki sposób *Kniefall*, czyli „upadek na kolana” kanclerza Niemiec, może być przykładem konstruowania miejsca pamięci w publicystyce polskiej i niemieckiej, pamięci zbiorowej, której jednym z głównych elementów jest postrzeganie gestu kanclerza jako miejsca pamięci. Analizie zostanie poddana zawartość najbardziej opiniotwórczych gazet oraz czasopism w Polsce i Niemczech, które w grudniu 2010 r. zamieściły teksty odnoszące się do gestu kanclerza sprzed czterdziestu lat¹⁴. Należą do nich: „Die Welt”, „Süddeutsche Zeitung”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Zeit”, „Der Spiegel” oraz „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza” i „Polityka”. Analiza tego zjawiska jest tym bardziej ciekawa, że wydawać by się mogło, że w tym okresie zwłaszcza prasa polska skoncentruje swoją uwagę głównie na czterdziestej rocznicy masakry podczas strajków grudniowych na Wybrzeżu.

Przyczynę zainteresowania rocznicą gestu kanclerza Niemiec można odnaleźć przede wszystkim w sposobie funkcjonowania pamięci zbiorowej i miejsc pamięci

¹¹ A. Krzemiński, *Kniefall*, [w:] *Deutsche Erinnerungsorte*, red. E. François, H. Schulze, Bonn 2005, s. 446.

¹² Dokładną analizę tej kwestii można znaleźć w pracy: B. Korzeniewski, *Polityczne rytuały pokuty w perspektywie zagadnienia autonomii jednostki*, Poznań 2006.

¹³ H. Lübke, *Ich entschuldige mich*, Berlin 2001, s. 14.

¹⁴ Do periodyków opiniotwórczych o największym średnim nakładzie należą w Niemczech: „Der Spiegel” – 1 mln egz., „Stern” – 950 tys. egz., „Die Zeit” – 480 tys. egz., „Süddeutsche Zeitung” – 440 tys. egz., „FAZ” – 370 tys. egz., „Die Welt” – 266 tys. egz., „Stern” nie zamieszczał artykułów odnoszących się do gestu kanclerza, dlatego też jego zawartość nie została poddana analizie. W Polsce do najbardziej opiniotwórczych gazet i czasopism należą: „Gazeta Wyborcza” – 450 tys. egz., „Polityka” – 190 tys. egz., „Newsweek” – 190 tys. egz., „Rzeczpospolita” – 170 tys. egz., „Wprost” – 170 tys. egz., „Nasz Dziennik” – 150 tys. egz., „Gazeta Polska” – 145 tys. egz., „Tygodnik Powszechny” – 50 tys. egz., „Wprost”, „Nasz Dziennik” i „Gazeta Polska” nie zamieściły w grudniu 2010 r. żadnego artykułu odnoszącego się do rocznicy wizyty kanclerza Niemiec, „Newsweek” umieścił jedynie relację z wizyty Christiana Wulffa, powołując się na relację agencji PAP, a „Tygodnik Powszechny” kilkudzianową wzmiankę o rocznicy – z tego też powodu te czasopisma nie zostały poddane badaniu.

w dyskursie współczesnej humanistyki. Są one rozumiane jako struktura dynamiczna, jako proces kształtujący się w ciągu dziejów i określający sposób myślenia danego narodu. Dlatego też znaczącą rolę odgrywa w nim funkcjonowanie ważnych, z punktu widzenia historii, wydarzeń w mediach – w badanym przypadku w prasie opinio-twórczej. Można wśród niej wyróżnić dwie grupy, które odpowiadają dwóm częściom badawczym artykułu. Pierwsza z nich, postrzegając gest kanclerza jako miejsce pamięci, wskazuje na jego pozytywny wydźwięk w relacjach polsko-niemieckich i wpływ na „naprawianie” pamięci obu narodów. Druga grupa analizowanych periodyków, postrzegając *Kniefall* Willy’ego Brandta jako element pamięci zbiorowej, traktuje go globalnie, jako integralną część kształtowania nie tylko relacji polsko-niemieckich, ale także symbol przeproszenia przez naród niemiecki wszystkich ofiar nazistowskiego terroru. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku orientacja ideologiczna badanych periodyków, która z pewnością wpłynęła na ocenę analizowanego wydarzenia.

Pamięć zbiorowa i miejsca pamięci

Termin „pamięć zbiorowa” pochodzi od Maurice’a Halbwachsa, który wprowadził go do nauk społecznych w latach dwudziestych XX w. Pamięć według francuskiego badacza nie pokazuje odzwierciedlenia przeszłości, lecz rekonstruuje ją wewnątrz zbiorowych ram społecznych i dopasowuje przeszłe, wyselekcjonowane wydarzenia do zmieniającej się teraźniejszości. Rekonstruuje ona nie tylko przeszłość, lecz organizuje jednocześnie doświadczenia teraźniejszości i przyszłości. Przeszłość może być opisana jako konstrukcja społeczna, zmienia się ona wtedy, gdy zaczyna być interpretowana przez kolejne pokolenie, które dokonuje jej analizy za pomocą nowej, właściwej sobie aparatury pojęciowej. Każde pokolenie tworzy, według Halbwachsa, takie wspomnienia, które odnosi do tworzenia własnej tożsamości. Nie jest możliwy obraz przeszłości bez odniesienia do teraźniejszości¹⁵.

W Polsce wśród badaczy zajmujących się definiowaniem pamięci zbiorowej należy wymienić Barbarę Szacką. Polska socjolog określa pamięć zbiorową jako zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości¹⁶. Wyobrażenia są rozumiane, selekcjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniami światopoglądowymi. Z kolei

¹⁵ M. Halbwachs, *Das kollektive Gedächtnis*, Frankfurt nad Menem 1985, s. 32.

¹⁶ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 41. Tak rozumiana pamięć zbiorowa byłaby określana w terminologii Jeffreya Olicka jako *collected memory* – w przeciwieństwie do *collective memory* – pamięci wspólnotowej. Zob. więcej na ten temat m.in. w: A. Erll, *Literatur als Medium des kollektiven Gedächtnisses*, [w:] *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaften. Theoretische Grundlegung und Anwendungsperspektiven*, red. A. Erll, Berlin 2005, s. 250.

standardy są wytwarzane społecznie i jako takie stają się wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednoczenia wyobrażeń o przeszłości, a tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy¹⁷. W pracy *Czas przeszły, pamięć, mit* badaczka wskazała na trzy istotne cechy pamięci zbiorowej. Po pierwsze, pamięć zbiorowa jest zmienna, dynamiczna i jest polem nieustannych spotkań, starć, a także mieszania się obrazów przeszłości konstruowanych z różnych perspektyw i budowanych z różnych elementów. Po drugie, pamięć zbiorowości wyrasta ze wspólnych, osobistych doświadczeń wielu jednostek i zbiorowo uzgodnionego symbolicznego języka ich przekazu. Po trzecie, to oficjalnie przekazywany obraz przeszłości i oficjalne obchody pamiętające jej wydarzenia¹⁸ – ten aspekt jest ważny dla analizy przeprowadzonej w niniejszym artykule.

Pojęcie miejsc pamięci jest natomiast związane przede wszystkim z osobą Pierre'a Nory. Jako *lieux de mémoire* francuski historyk rozumiał historyczne i mityczne postaci, wydarzenia, instytucje, pomniki, dzieła sztuki, elementy krajobrazu, wokół których krystalizuje się pamięć zbiorowa danej wspólnoty. Miejsce pamięci to każda materialna lub idealna jednostka znacząca, którą wola ludzi lub praca czasu przekształciły w symboliczną część dziedzictwa pamiętanego przez daną wspólnotę¹⁹. Są to fenomeny obecne w pamięci zbiorowej, budujące tożsamość grupy i będące tym samym punktami krystalizacji zbiorowych autodefinicji. Definiując to pojęcie, P. Nora nie ograniczał jego zakresu do konkretnego miejsca, a termin ten wcześniej nie istniał w języku francuskim²⁰. Badacz zaczerpnął go z dzieł Cycerona i Kwintyliana, którzy uznali, że każdemu wspomnieniu ma być podporządkowany jakiś konkretny przedmiot w domu albo w otoczeniu, który był świadkiem minionych zdarzeń. Miejsca pamięci wyrastają i żyją z poczucia, że nie ma pamięci spontanicznej. Pamięć należy organizować przez tworzenie archiwów, świętowanie rocznic, obchodzenie świąt, pisanie nekrologów, ponieważ wszystkie te operacje nie są naturalne. Byłyby jednak zupełnie zbyteczne, gdyby nie potrzeba obrony. To poczucie zagrożenia powoduje, że staje się potrzebna obrona pamięci po to, aby coś komuś udowodnić lub przekazać²¹. W rzeczywistości społecznej miejsca pamięci obejmują całe konglomeraty pojęć

¹⁷ We wcześniejszych publikacjach B. Szacka używała terminu „pamięć społeczna” zamiast „pamięć zbiorowa” – zob. *eadem*, *O pamięci społecznej*, „Znak” 1995, nr 5. Po raz pierwszy dopiero w publikacji z 2005 r. zadeklarowała odejście od przedstawionego wcześniej podziału, uznając, że pamięć społeczna odnosi się nie tyle do podmiotu pamięci, ile do kontekstu budowania pamięci indywidualnej. Zob. *eadem*, *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 57. Poprzedziły to wcześniejsze badania przedstawione w artykułach: *eadem*, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 2 oraz *eadem*, *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 4.

¹⁸ B. Szacka, *Czas przeszły...*, s. 46.

¹⁹ P. Nora, *Les lieux de mémoire*, t. 2, s. 2226.

²⁰ R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 30.

²¹ P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, Berlin 1990, s. 17.

o bardzo różnym znaczeniu, rodowodzie i konstrukcji. Nora nie przedstawił systematycznego wykładu definiującego precyzyjnie swój przedmiot badań, rozszyfrować go można poprzez szeroki kontekst, w jakim się pojawia²². Dlatego istotne jest, aby traktować miejsce pamięci jako metaforę. Mogą być nimi miejsca topograficzne, ale także wszelkie inne elementy związane z kształtowaniem pamięci zbiorowej. Stają się one jej fragmentem wówczas, gdy aktywnie kształtują proces konstruowania tożsamości danej grupy społecznej, narodu. Odgrywają rolę swoistego artefaktu i punktu odniesienia. Samo badanie *les lieux mémoire* P. Nora nazywa historią drugiego stopnia. Oznacza ono odejście od faktografii pozytywistycznej, historii wydarzeniowej i linearności oraz zwrócenie się ku przestrzeni symbolicznej, dowartościowanie zbiorowych imaginacji i kultury popularnej, analizę sposobów użycia i sfunkcjonalizowania przeszłości dla aktualnych potrzeb. Ważną rolę odgrywa analiza trzech komponentów miejsc pamięci: miejsc materialnych, miejsc funkcjonalnych i związanych z nimi rytuałów oraz miejsc symbolicznych²³. Takim przykładem symbolicznego miejsca pamięci staje się w niniejszej analizie gest kanclerza Willy'ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w 1970 r.

„Die Welt”, „Rzeczpospolita”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” – Kniefall jako symbol pamięci zbiorowej

Wszystkie analizowane w tej części dzienniki ogólnokrajowe reprezentują orientację konserwatywno-prawicową i są periodykami o wysokim nakładzie.

„Die Welt” poświęcił czterdziestej rocznicy symbolicznego gestu kanclerza kilka tekstów. Pierwszy z nich ukazał się już 27 listopada 2010 r. i odnosił się do przeprowadzonego przez gazetę kolokwium (*Welt-Kolloquium zum Kniefall 1970*), na które zaproszono czołowych niemieckich oraz polskich polityków i badaczy. Autor artykułu Lars-Broder Keil podkreślił w nim przede wszystkim, że fotografia z klęczącym Willym Brandtem należy do najbardziej znanych i poruszających zdjęć w powojennej historii. Analizując opinie wygłoszone przez uczestników kolokwium (m.in. byłego prezydenta Richarda von Weizsäckera, socjologa Heinza Budego czy ambasadora Marka Prawdy), autor podkreślił, że gest stał się jednym z najbardziej trwałych symboli w polskiej i niemieckiej pamięci²⁴.

Kolejnym tekstem związanym z czterdziestą rocznicą wydarzeń był wywiad z Walterem Scheelem, ministrem spraw zagranicznych w latach 1969-1974 i prezydentem Niemiec w latach 1974-1979, który towarzyszył Willy'emu Brandtowi podczas

²² A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 18.

²³ P. Nora, *Das Abenteuer „Lieux de mémoire”*, [w:] *Nation und Emotion. Deutschland und Frankreich im Vergleich, 19. und 20. Jahrhundert*, Göttingen 1995, s. 88, 91.

²⁴ L.B. Keil, *Wenn die Sprache versagt*, „Die Welt”, 27.11.2010, s. 10.

wizyty pod pomnikiem Bohaterów Getta 7 grudnia 1970 r. Polityk w wywiadzie *Deutschland konnte stolz sein* podkreślił symboliczność czynu Brandta, którego kanclerz z pewnością wcześniej nie planował. Scheel, uznając przełomowość tego wydarzenia, wskazał przede wszystkim na sposób, w jaki przeszedł do niemieckiej historii i pamięci. Gest stał się kamieniem milowym do pojednania – konkludował w wywiadzie były prezydent Niemiec²⁵.

Tego samego dnia (7.12.2010) „Die Welt” zamieścił artykuł *Bundeskanzler ohne Beine*, w którym Gerhard Gnauck wyraźnie podkreślił, że *Kniefall* kanclerza stał się elementem pamięci zbiorowej narodu niemieckiego. Autor zaznaczył także, powołując się na książkę Władysława Bartoszewskiego, że mimo doniosłości gestu kanclerza dyskusyjne w Polsce pozostaje, przed kim klęczał Brandt – czy przed ofiarami Holocaustu, czy przed wszystkimi ofiarami terroru nazistowskiego w Polsce. Niezależnie – zdaniem autora artykułu – jaka była prawdziwa intencja Brandta, jawnie przeprosił wszystkich, którzy doświadczyli konsekwencji nazistowskiego terroru²⁶.

Dowodem na znaczenie symboliki gestu dla narodu niemieckiego była wizyta prezydenta tego kraju – Christiana Wulffa – w czterdziestą rocznicę tych wydarzeń. Wraz z prezydentem Bronisławem Komorowskim złożył on kwiaty przed pomnikiem Bohaterów Getta, a także przed pomnikiem Powstańców Warszawy. Kolejny z tekstów odnoszących się do wizyty kanclerza Niemiec w Warszawie pt. *Auf den Spuren von Willy Brandt* ukazał się 8 grudnia 2010 r. Jego autor Daniel Friedrich Sturm, zwracając uwagę na znaczenie gestu dla późniejszych relacji polsko-niemieckich, podkreślił jednak, że najbardziej istotne wydaje się rozumienie ukłęknięcia przez Brandta w kategoriach symbolicznych, jako przesłania dla całego świata, jako wspaniałego gestu wstydu, odwagi i smutku²⁷.

Teksty o zbliżonej wymowie publikowała „Rzeczpospolita” (7.12.2010). W komentarzu *Ufamy Angeli Merkel* Piotr Jendroszyk wspominał o czterdziestej rocznicy wizyty kanclerza Niemiec i jego symbolicznym geście. Jako symbol dla tworzenia pamięci zbiorowej można uznać słowa Willy’ego Brandta, które zawarł on w swoich *Pamiętnikach*, a które autor artykułu zacytował: „W otchłani niemieckiej historii wydarzeń pod ciężarem milionów pomordowanych zrobiłem to, co czynią ludzie w chwili, gdy zawodzą słowa”²⁸.

Rocznica wydarzeń była także okazją do zamieszczenia przez „Rzeczpospolitą” relacji z wizyty Christiana Wulffa i wywiadu z Sigmarem Gabrielem – przewodniczącym Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). Wskazując na symbolikę wydarzenia sprzed czterdziestu lat, „Rzeczpospolita” z 8 grudnia 2010 r., podobnie jak

²⁵ *Deutschland konnte stolz sein*, z W. Scheelem rozmawia L.B. Keil, „Die Welt”, 7.12.2010, s. 7.

²⁶ G. Gnauck, *Bundeskanzler ohne Beine*, „Die Welt”, 7.12.2010, s. 8.

²⁷ D.F. Sturm, *Auf den Spuren von Willy Brandt*, „Die Welt”, 8.12.2010, s. 8.

²⁸ P. Jendroszyk, *Ufamy Angeli Merkel*, „Rzeczpospolita”, 7.12.2010, s. 13.

„Die Welt”, zacytowała słowa prezydenta Niemiec, w których wspomina on siebie jako jedenastolatka, który przeżył świadomie gest kanclerza Brandta. Gest, który stał się elementem pamięci zbiorowej nie tylko narodu niemieckiego, ale przede wszystkim narodów, które doświadczyły okrucieństwa II wojny światowej. Gest, który pokazał, że Brandt bierze odpowiedzialność za te zbrodnie²⁹.

Sigmal Gabriel w wywiadzie *Brandt umożliwił rozliczenie z niemiecką historią* („Rzeczpospolita”, 8.12.2010) podkreślił, że kanclerz „przyznał, że Niemcy zamordowali miliony ludzi [...] umożliwił wtedy szczerze i prawdziwe rozliczenie z niemiecką historią. Dla nas, młodych ludzi, na początku lat 70. to było jak wielkie wyzwolenie. To przemilczanie niemieckiej winy było dla nas dużym obciążeniem”³⁰. Gabriel w wywiadzie wskazał, jak kanclerzowi Niemiec udało się wpłynąć na tworzenie niemieckiej pamięci zbiorowej poprzez wzięcie na siebie winy, której sam nie uczynił, był przecież członkiem ruchu oporu wobec nazistów. Nie można mówić o tworzeniu pamięci zbiorowej bez uznania kolektywnej winy społeczeństwa niemieckiego³¹. Sam tytuł tekstu, w którym pojawia się zwrot „rozliczenie z niemiecką historią”, zasygnalizował globalny charakter gestu Brandta, w stosunku do wszystkich, którzy doświadczyli ze strony niemieckiego narodu okrucieństwa podczas II wojny światowej.

Również Piotr Semka – publicysta „Rzeczpospolitej” – określił na swoim blogu Brandta jako odważnego polityka, który schylił kark przed brzemieniem winy Niemców i który zrozumiał, że są miejsca specjalne – „miejsca, gdzie słowa – nawet te najbardziej szczerze – nie wystarczają. Że potrzeba symbolicznego gestu”³². Te słowa w pełni pokazują sposób, w jaki intencja Brandta wpisuje się w polską pamięć zbiorową.

Nie inaczej analizował w czterdziestą rocznicę gest Brandta niemiecki „FAZ”. Gazeta zamieściła kilka obszernych artykułów analizujących zachowanie kanclerza i jego znaczenie dla kształtowania pamięci narodu polskiego i niemieckiego. W rubryce *Ereignisse und Gestalten* (7.12.2010) został zamieszczony artykuł Gregora Schöllgena *Wenn die Worte versagen*, w którym autor podkreślił, że takiego zachowania kanclerza nikt się nie spodziewał – ani strona polska, ani niemiecka. Uznać go można za tym donioślejszy, że Brandt był jednym z tych niewielu Niemców, którzy nie zawiniли, był przykładem osoby jawnie sprzeciwiającej się nazistowskiej ideologii³³. Dlatego tym bardziej jego gest, zdaniem Schöllgena, został tak dokładnie zapamiętany – zarówno przez Niemców, jak i Polaków.

²⁹ A. Rybińska, M. Zdziechowska, *Komorowski i Wulffrazem o przeszłości*, „Rzeczpospolita”, 8.12.2010, s. 9.

³⁰ *Brandt umożliwił rozliczenie z niemiecką historią*, z S. Gabrielem rozmawia A. Rybińska, „Rzeczpospolita”, 8.12.2010, s. 9.

³¹ *Ibidem*.

³² P. Semka, „Rzeczpospolita”, 6.12.2010.

³³ G. Schöllgen, *Wenn die Worte versagen*, „FAZ”, 7.12.2010, s. 8.

Dzień później (8.12.2010) „FAZ” opublikował relację z wizyty prezydenta Christiana Wulffa w Warszawie. Konrad Schuller – autor relacji – wyraził w niej zaniepokojenie, że istnieje w Polsce różnica zdań w kwestii interpretacji zachowania kanclerza Brandta³⁴. Powołując się na artykuł Adama Krzemińskiego, w którym polski publicysta nazwał ukłęknięcie Brandta jedną z najbardziej poruszających ikon drugiej połowy XX w., Schuller konkluduje, że jest to jedyne słuszne i właściwe rozumienie gestu Brandta, gestu, który przeszedł do polskiej i niemieckiej pamięci zbiorowej.

„Süddeutsche Zeitung”, „Die Zeit”, „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, „Der Spiegel” – gest kanclerza jako *lieu de mémoire*

Zarówno niemieckie, jak i polskie dzienniki oraz tygodniki reprezentują periodyki o zasięgu ogólnokrajowym, o dużym nakładzie i orientacji lewicowej. Każda z nich poświęciła uwagę czterdziestej rocznicy gestu kanclerza.

„Süddeutsche Zeitung” 4 grudnia 2010 r. zamieściła artykuł *Kniefall für Deutschland* (*Uklęknięcie za Niemcy*), w którym zachowanie kanclerza zostało nazwane przyznaniem się do winy i symbolem pojednania oznaczającym więcej niż jakiegokolwiek słowa. Joachim Kaepfner – autor artykułu – przywołuje wspomnienia samego kanclerza Brandta, który w autobiografii pisał: „Wobec otchłani niemieckiej historii i pod brzemieniem milionów zamordowanych ofiar zrobiłem to, co robią ludzie, kiedy brakuje im słów. Ten gest nie był zaplanowany”³⁵. Niemiecki periodyk podkreślił, że mimo tego, że rok 1970 był dopiero drugim rokiem rządów Brandta, to jego ukłęknięcie w Warszawie było największym momentem jego rządów. Symbolizowało powstanie nowych Niemiec poczuwających się do własnej historii i winy, które wyciągają rękę do sąsiada – stało się elementem pamięci kulturowej.

W rocznicę gestu kanclerza w tymże dzienniku ukazał się wywiad z Egonem Bahrem, który w 1970 r. pełnił funkcję sekretarza stanu. Bahr, podkreślając doniosłość gestu kanclerza Willy’ego Brandta, zwrócił szczególną uwagę na to, że ówczesne władze polskie nie wypowiedziały się na ten temat. Mimo że Polacy byli poruszeni tym wydarzeniem, Bahr zaznaczył w wywiadzie, że słyszano głosy, że tego rodzaju gest byłby bardziej uzasadniony pod nieżydowskim pomnikiem Powstania Warszawskiego. Nie bez znaczenia jest także dla Bahra aspekt polityczny wizyty – „niemiecki kanclerz po raz pierwszy uznał granicę na Odrze i Nysie i miał odwagę pozbawić swoich rodaków złudzenia, że pewnego razu odbiorą Polsce stracone na jej korzyść obszary”³⁶.

³⁴ K. Schuller, *Ergänzungen zu Brandts Kniefall*, „FAZ”, 8.12.2010, s. 6.

³⁵ J. Kaepfner, *Kniefall für Deutschland*, „Süddeutsche Zeitung”, 4.12.2010, s. 13.

³⁶ *Plötzlich wurde es ganz still*, z E. Bahrem rozmawia F. Wugstein, „Süddeutsche Zeitung”, 5.12.2010, s. 31.

W liberalnym tygodniku „Die Zeit” na początku grudnia (2.12.2010) ukazał się artykuł Christopa Dieckmanna *Er kniete auch für uns*, którego punktem wyjścia jest pytanie o to, czy gest Brandta był kalkulowany. Autor, odpowiadając na pytanie przecząco, dowodzi w tekście, że Brandt ukląkł dla Niemiec, a jego zachowanie zostało zapamiętane, gdyż odzwierciedliło odczucia milionów ludzi. Dla Dieckmanna bohaterem gestu Brandta stał się przede wszystkim naród polski, który w tym momencie chciał przebaczyć³⁷. Co warte zaznaczenia, zdaniem autora, w tamtych czasach gest ten stał się dla NRD niewygodny. Pokazywał bowiem winę narodu niemieckiego. Jednak po zjednoczeniu Niemiec stał się jednym z najważniejszych elementów pamięci zbiorowej narodu niemieckiego.

„Gazeta Wyborcza” poświęciła wiele uwagi gestowi kanclerza w jego czterdziestą rocznicę. W weekendowym grudniowym wydaniu ukazał się artykuł Klausa Bachmanna o wymownym tytule *Brandt klęka, świat się zmienia*. Autor podkreślił w nim znaczenie gestu Brandta jako przełomowego dla relacji polsko-niemieckich po II wojnie światowej i jako elementu tworzenia pamięci kulturowej. Przyczynił się on do zmiany stosunku Polaków do swoich niemieckich sąsiadów i zmiany ich postrzegania, czego zdaniem Bachmanna dowodzą przeprowadzone badania OBOP-u: „W 1969 r. 45% ankietowanych Polaków wskazywało na Niemcy jako największe zagrożenie militarne dla Polski; w 1975 r. już tylko 9%, podczas gdy w 1969 r. aż 86% uważało zagrożenie wojną za realne, w 1975 r. myślało tak już tylko 25%”³⁸. Polski dziennik (7.12.2010) zamieścił wywiad z Januszem Reiterem, ambasadorem RP w Niemczech w latach 1990-1995, obecnie prezesem Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie. Ocenił on czyn kanclerza Niemiec jako bezinteresowny i spontaniczny gest, który przeszedł do historii i stał się elementem pamięci zbiorowej:

Klęknięcie przed pomnikiem Bohaterów Getta to była ostatnia rzecz, której po nim [Wilylm Brandtce – M.K.] się spodziewano [...]. Współpracownicy kanclerza byli również zaskoczeni tym, co zrobił, jak dziennikarze i opinia publiczna w Niemczech. Brandt zresztą chyba nie zdawał sobie sprawy, że właśnie pisze się historia. Że ten gest przed warszawskim pomnikiem z upływem lat będzie nabierał coraz większego znaczenia i stanie się tak ważnym symbolem dla obydwu narodów³⁹.

W komentarzu dotyczącym ostatniej wizyty prezydenta Niemiec Christiana Wulffa została także podkreślona doniosłość gestu Brandta dla kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, a zachowanie kanclerza zostało określone jako odwaga niemieckiego przywódcy, który przyjmuje na siebie winę i czci ofiary II wojny światowej. W tekście *Wulff i Komorowski poprawiają historię* („Gazeta Wyborcza”, 8.12.2010)

³⁷ Ch. Dieckmann, *Er kniete auch für uns*, „Die Zeit”, 2.12.2010, s. 21.

³⁸ K. Bachmann, *Brandt klęka, świat się zmienia*, „Gazeta Wyborcza”, 4-5.12.2010, s. 25.

³⁹ *Brandt zmienił swój kraj*, z J. Reiterem rozmawia B.T. Wieliński, „Gazeta Wyborcza”, 7.12.2010, s. 19.

zostały podkreślone słowa Ch. Wulffa o wspólnej winie i wspólnym wstydzie narodu niemieckiego – Brandt, klękając, przyjął odpowiedzialność za niemiecką historię⁴⁰. Stała się ona elementem polityki pamięci, a gest kanclerza stał się elementem pamięci kulturowej.

Przykładem traktowania gestu Brandta jako miejsca pamięci są także teksty opublikowane w dwóch magazynach informacyjno-publicystycznych, tygodnikach z dominacją problematyki polityczno-społecznej: niemieckim „Der Spiegel” i polskim „Polityka”.

Adam Krzemiński w artykule *Przyklęk pokoju* wskazał na klęczącego Brandta jako na jedną z najbardziej poruszających politycznych ikon drugiej połowy XX w. Gest ten nie znalazł miejsca w żadnym dyplomatycznym protokole. Nie został też wówczas doceniony w Polsce, co, zdaniem Krzemińskiego, było spowodowane przede wszystkim przez trudności życia społecznego, politycznego i gospodarczego w Polsce – podwyżki cen, krwawa pacyfikacja strajków na Wybrzeżu i upadek Gomułki – zepchnęły na bok wizytę kanclerza Niemiec⁴¹. Jednak czterdzieści lat po nim z pewnością można stwierdzić, że ten gest, mający wymiar symboliczny, jest swoistym miejscem pamięci, które położyło podwaliny pod polsko-niemiecką wspólnotę interesów. Publicysta stwierdził, że

Republika Federalna ma kilka symboli fundamentalnych dla swej demokratycznej tożsamości. Miejsce centralne zajmuje monument Holocaustu przy Bramie Brandenburskiej. Drugim jest upadek Muru Berlińskiego. Ale w centrum politycznego ikonostasu Republiki Federalnej jest klęczący Willy Brandt w Warszawie⁴².

Patrząc na relacje niemieckiego tygodnika opinii „Der Spiegel” z czterdziestej rocznicy tego gestu, można zauważyć, że podobnie jak w tekście Krzemińskiego czyn Brandta traktowany jest jako miejsce pamięci. W tekście *Wulff würdigt Brandts Kniefall* uwaga została skoncentrowana na symbolicznym znaczeniu miejsca pod pomnikiem Bohaterów Getta, a gest został określony prośbą o przebaczenie⁴³. Wspomniana została także relacja ówczesnego reportera czasopisma – Hermanna Schreiberera – który opisywał ukłęknięcie Brandta jako moment, w którym zatrzymał się czas, w którym milczenie było wszystkim, co mogli zrobić obecni, obserwując gest kanclerza.

* * *

Interpretacja gestu kanclerza Niemiec Willy’ego Brandta, mimo że stał się niewątpliwie miejscem pamięci, do dzisiaj budzi wiele kontrowersji. Publicystyka pol-

⁴⁰ P. Wroński, *Wulff i Komorowski poprawiają historię*, „Gazeta Wyborcza”, 8.12.2010, s. 3.

⁴¹ Publicystykę polską z tego okresu pod kątem wizyty Brandta analizuje Dieter Bingen w artykule *Die Deutschland im Spiegel der polnischen Publizistik 1966-1974*, [w:] *Das Willy-Brandt-Bild in Deutschland und in Polen*, red. C. Tessmer, Berlin 2000, s. 97-109.

⁴² A. Krzemiński, *Przyklęk pokoju*, „Polityka”, 4.12.2010, s. 68.

⁴³ *Wulff würdigt Brandts Kniefall*, „Der Spiegel”, 7.12.2010, s. 7.

ska i niemiecka w czterdziestą rocznicę tego wydarzenia nie zajęła jednoznacznego stanowiska. Prasa opiniotwórcza charakteryzująca się liberalną, lewicową orientacją ideologiczną, interpretując ukłęknięcie na kolana kanclerza Niemiec jako miejsce pamięci, wskazała na gest jako składnik procesu w budowaniu kontaktów polsko-niemieckich. Prasa o konserwatywnej orientacji ideowej potraktowała gest Willy'ego Brandta jako element pamięci zbiorowej, jako słowo „przepraszam” wypowiedziane przez kanclerza w imieniu narodu niemieckiego w stronę wszystkich ofiar zbrodni podczas II wojny światowej. Niezależnie jednak od narzuconej przez periodyki interpretacji uznać można, że gest kanclerza Willy'ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta stał się nieodłącznym składnikiem europejskiej pamięci zbiorowej – jako symbol winy i pojednania.

Marta Kasztelan

COLLECTIVE MEMORY AND THE POLICY OF MEMORY
THE POLISH AND GERMAN PRESS AGAINST THE 40TH ANNIVERSARY OF THE VISIT
OF CHANCELLOR WILLY BRANDT TO WARSAW

S u m m a r y

The aim of this article is the analysis of the contents of the Polish and German work in the 40th anniversary of the gesture of the chancellor Willy Brandt in front of the Monument of the Ghetto Heroes. The published texts were studied in terms of formulating collective memory and perceiving the act of kneeling of the chancellor as the “place of memory”. The attention has been concentrated on the fact that periodicals in accordance with the represented orientation, ideological line, focus on other aspects of the event which took place 40 years ago.